
Andrzej Wójcik : (1958-2006)

Folia Philosophica 24, 11-12

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Wójcik (1958–2006)

W listopadzie 2006 roku pożegnaliśmy Doktora Andrzeja Wójcika, naszego kolegę i współpracownika. Jego przedwczesna śmierć była następstwem choroby, z którą zmagał się od wielu lat.

Andrzej Wójcik ukończył studia matematyczne na Uniwersytecie Śląskim. W 1982 roku został asystentem w nowo powstałym Zakładzie Logiki i Metodologii w Instytucie Filozofii na Wydziale Nauk Społecznych.

W roku 1990 obronił pracę doktorską *Presupozycje w pragmatyce formalnej*. Od 1 lipca 1992 do 1 października 2000 roku pełnił obowiązki kierownika Zakładu Logiki i Metodologii. Jego zainteresowania naukowe skupiały się wokół szeroko pojętej logiki i filozofii języka; w szczególności zajmowała Go pragmatyka logiczna, teoria argumentacji, teoria perswazji i manipulacji. Jest współautorem *Cwiczeń w badaniu argumentów* (Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003) oraz autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych (m.in. *O propagandzie, dezinformacji i języku dezinformowania, Jak ludzie kłamią mówiąc prawdę, Negocjacje – próba formalizacji*). W ostatnich latach przygotowywał rozprawę habilitacyjną poświęconą problemowi prawdy w *Biblii hebrajskiej*. Książka jest na etapie opracowania redakcyjnego. W roku 2007 przewidziano jej druk.

Andrzej Wójcik był lubiany i ceniony przez studentów jako wykładowca. Od wielu lat prowadził cieszące się dużym zainteresowaniem młodych adeptów filozofii proseminaria z zakresu pragmatyki logicznej oraz języka reklamy, propagandy i negocjacji; był promotorem licznych prac magisterskich. Potrafił zainteresować słuchaczy logiką, pokazać jej związek z życiem codziennym, sprawić, że stawa-



ła się ona przedmiotem zrozumiałym i atrakcyjnym. Miał zwyczaj każdy wykład rozpoczynać od dowcipu czy anegdoty.

Wspominając Andrzeja, nie można ograniczyć się jednak tylko do Jego zainteresowań i osiągnięć zawodowych. Praca nie stanowiła bowiem jedyne go sensu Jego życia. Spełniał się również jako przykładny mąż, ojciec dwóch córek. Zналиśmy Go jako człowieka głębokiej wiary. Nigdy się z tym przesadnie nie obnosił, ale również nie ukrywał. Był jednym z liderów nieformalnie działającej chrześcijańskiej Grupy Tymoteusza, skupiającej reprezentantów różnych wyznań chrześcijańskich. Prowadził działalność ewangelizacyjną, kolportował m.in. egzemplarze Biblii do dawnego Związku Radzieckiego, docierając w swych podróżach aż po Kamchatkę. Brał też czynny udział w pracach Duszpasterstwa Akademickiego w Katowicach. Za swoje motto obrał zdanie z Listu Świętego Pawła do Tymoteusza: *Co usłyszalesz ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych* (2 Tm 2, 2).

Andrzej był człowiekiem żelaznych zasad, który wymagając dużo od siebie, pozostawał jednocześnie zadziwiająco tolerancyjny i otwarty w stosunku do innych. Wyraziste poglądy nie przeszkadzały Mu w gotowości do dyskusji na każdy temat, rzeczowej i pełnej szacunku dla rozmówcy wymiany argumentów. Ludzie o innym światopoglądzie nie czuli z Jego strony cienia niechęci ani najmniejszej presji. Nie przychodziło Mu do głowy nawracanie kogokolwiek na siłę. Można rzec, że prezentował na co dzień ideał chrześcijańskiej pokory i miłości bliźniego.

Andrzej prowadził niezwykle aktywny tryb życia. Jedną z jego pasji było żeglarstwo; dużo również biegał. Wiele podróżował (m.in. Stany Zjednoczone, Europa Zachodnia, Wielka Brytania, dawny Związek Radziecki, Izrael), miał ogromną rzeszę znajomych i przyjaciół na całym świecie.

Zapamiętamy Andrzeja Wójcika nie tylko jako zdolnego naukowca, któremu nie dane było skończyć rozpoczętego dzieła, ale również jako uczynnego i skorego do pomocy kolegę, człowieka wrażliwego, skromnego, otwartego, cierpliwego. Zawsze uśmiechnięty i zycliwy, potrafił w sposób mądry cieszyć się życiem. Pokazał nam, że nawet w obliczu śmiertelnej choroby można do końca zachować pogodę ducha.